Nr 14. Wtorek, d. 31 Października 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.
Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie do 30 Listopada zł. a. **1** cent. **50.**
„ 31 Grudnia „ **2** „ —
pocztą do 30 Listopada zł. a. **2** cent. —
„ 31 Grudnia „ **2** „ **50.**

Dziś w wilię Wszystkich Świętych rozpoczyna się nieszporami nabożeństwo na tę uroczystość w kościele śś. apostołów Piotra i Pawła a jutro odprawi się suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, zakończą zaś nieszpory z kazaniem i błogosławieństwem. Zaraz po tych nieszporach następują nieszpory żałobne, poczem uroczysta procesya z czterema stacyami z poważnym hymnem: *Dies irae, dies illa;* obrząd kończy się odśpiewaniem antyfony do Matki Boskiej *Salve Regina.*

Jutro jako w właściwy dzień zaduszny odbędzie się jutrznia za umarłych a potem msze ś. żałobne we wszystkich kościołach. Z kościoła ś. Mikołaja uda się procesya na cmentarz, gdzie w kościółku Zmartwychwstania Pańskiego odprawi się nabożeństwo żałobne z kazaniami. Już w czasie procesyi przy każdej z czterech stacyj odbywają się modlitwy: za zmarłych biskupów i kapłanów — za rodziców — za krewnych, powinowatych i dobrodziejów — wreszcie za tych, których ciała na tym cmentarzu spoczywają; a gdy procesya wróci do kościoła, tam piąta stacya przy katafalku z modlitwą za wszystkich zmarłych w ogólności. Nabożeństwo kończy się znowu odśpiewaniem *Salve Regina.*

Odwiedzania grobów ustrojonych w wieńce i światła, trwają do późnego wieczora.

— Dziś na posiedzeniu Rady miejskiej o godzinie 5-ej Komitet restauracyi Sukiennic zda sprawę o postępie robót i przedstawi do przyjęcia oferty względem dostawy materyałów budowlanych, wreszcie wnioski co do przeznaczenia pierwszego piętra Sukiennic Jest także wniosek co do zaproszenia nadinżyniera pana Emila Serkowskiego na członka technicznego do Komitetu Sukiennic.

— Wczoraj otrzymali na wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora wszech nauk lekarskich pp. Eugeniusz Neumann z Myślenic, Feliks Skórkowski z Wielkiej Woli (Królestwo Polskie), Jan Wiktor z Radomyśla.

— W Sobotę odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem Wiceprezesa pana Henryka Wachtla. Po załatwieniu spraw bieżących uchwalono na wniosek komisyi artystycznej rozpisywanie od czasu do czasu konkursu na ułożenie (skomponowanie) najlepszego kwartetu wokalnego męskiego do tekstu naznaczonego; zapisano 22 osób zgłaszających się w poczet członków i stwierdzono, że od 1 września do chwili obecnej 61 nowych osób przystąpiło do Towarzystwa. W końcu zezwolono 2 uczniom na pobieranie w szkole Towarzystwa nauki muzyki bezpłatnie, 2 zaś za zniżoną opłatą. Towarzystwo otrzymało od hr. Krystyna Ostrowskiego z Paryża w darze kompletne wydanie pism polskich tegoż autora i wielkie ozdobne Oratoryum „Święty Wojciech, męczennik“, z którego wyimki niebawem będą wykonane.

— Członkowie Stowarzyszenia święcenia niedziel i świąt uroczystych, świeżo zawiązanego w Krakowie przyjmują na siebie następujące obowiązki:

a) Nie podejmować żadnych robót w niedzielę i święta uroczyste przez Kościół zakazanych.

b) Nie pozwalać, aby ci, którzy dla usług naszych są przyjęci, robotami powyż wymienionemi się zajmowali.

c) Przestrzegać, aby członkowie naszych rodzin i domownicy nasi zadość uczynili przepisanym przez Kościół Rzymsko-Katolicki w niedziele i święta uroczyste obowiązkom.

d) W niedziele i święta uroczyste od godziny 9 przed południem aż do 4 po południu nie kupować nic w sklepach i na targach. Nie dozwalać, aby ci, którzy od nas zależą podobnież kupowali, z wyjątkiem przedmiotów, które Kościół w takowe dnie dla nagłości kupować dozwala.

e) We wszystkie przedmioty do życia potrzebne zaopatrywać się u tych jedynie kupców, fabrykantów i rzemieślników, którzy niedziele i święta uroczyste w swych sklepach, zakładach i warsztatach zachowują i święcą.

f) Nie kupować w tych sklepach i handlach, które w niedziele i święta uroczyste od godziny 9 przed południem aż do 4 po południu nie są zupełnie zamknięte (nie wlicza się tu aptek).

— O rzadkiem przywiązaniu ludu wiejskiego do dziedzica, piszą z Kamiennej do *Gazety Narodowéj*:

„W Kamiennej, powiecie Nadworniańskim wszczął się w nocy z dnia 20 na 21 października pożar na gumnie dworskiem, zbrodniczą ręką podłożony. W śnie pogrążeni mieszkańcy spostrzegli ogień dopiero gdy ogarnął ogromną szopę, pszenicą nałożoną; silny wiatr dął ku innym zabudowaniom dworskim, a w dalszej nieco odległości ku chatom wiejskim, zdawało się pierwszym do pożaru spieszącym, że wszystek ratunek jest nadaremny, że cały tegoroczny znaczny dobytek z ładnym bardzo inwentarzem i kosztownemi drewnianemi zabudowaniami, stanie się pastwą płomieni, a liczna rodzina dziedzica licząca w swem gronie wiekowe kobiety i niemowlęta, narażona na ucieczkę w bardzo zimnej porze nocnej do przyległych ogrodów.

W tem jakby trąbą archanioła zbudzeni zostali mieszkańcy włości, wszystko co żyło z konewkami i siekierami biegło do dworu, a cała ludność wyległa jakby na rezurekcyę; już zajęła się druga stodoła ze zbożem, wtem obstawili się ludzie najprzód około przyległej o 6 sążni sterty wymłóconego żyta, ogień pryskał i rzucał kawały palące się na nich, duszono je gołemi rękami, tlały odzienia na ludziach, a żaden nie ustępował, silniejsi nosili wodę i lali na słomę, inni obsiedli dach przyległej stajni, wszyscy pracowali tak pilnie i wytrwale, jakby szło o ratunek co najmniej ich własnego mienia. Tymczasem szło to o ich dziedzica Grzegorza Głuchowskiego, którego od dzieciństwa znają i kochają za jego ludzkie i braterskie obchodzenie się z byłymi poddanymi; to też Bóg dopomógł pracy i dobrej chęci, okrutny żywioł został cudem prawie powstrzymany, a dalsze zasoby i budynki uratowano.

Dość powiedzieć, że ludność wioski nie szczędziła odzieży, pracy i mienia, aby pana swego w nieszczęściu ratować, a znany jest ten pan na całem Pokuciu z ludzkiego obchodzenia się z młodszą bracią. Zyskała na tem ogromnie i Asekuracya krakowska, bo najmniej kilkanaście tysięcy zabezpieczonego przed ogniem majątku — a pan Głuchowski doznał jak mało kto ze współobywateli dowodu wdzięczności ludu, któren to fakt raczcie dla pamięci potomków poczciwych włościan w swej kronice zamieścić“.

— W Pustkowie pod Dębicą umarł d. 27 października właściciel tego majątku hr. Karol Bobrowski, licząc lat 80, zostawiwszy żonę Honoratę z hr. Lubienieckich i cztery córki zamężne: Adelę za hr. Feliksem Romerem, Felicyę za p. Zygmuntem Pruszyńskim, Maryę za hr. Stanisławem Romerem i Barbarę wdowę po hr. Prosperze Zborowskim.

— Proces wytoczony w warszawskim trybunale handlowym przez Jana Aleksandra hr. Fredrę dyrektorom trup prowincyonalnych bawiących w Warszawie za wystawienie jego komedyi „Wielkie Bractwo“ bez zezwolenia autora, rozstrzygnięty został na korzyść skarżącego. Trybunał handlowy, uznawszy w samowolnem wystawianiu sztuki pogwałcenie praw autorskich, skazał pp. Terenkoczego i Doroszyńskiego na zapłatę 500 rubli tytułem wynagrodzenia należnego autorowi za reprezentacye jego utworu i tantyemy od dochodów z widowisk. Ponieważ autorowi „Wielkiego Braetwa“ nie chodziło o osobiste korzyści, lecz jedynie o uświęcenie poszanowania własności literackiej, przeto ograniczywszy dobrowolnie zasądzoną kwotę do połowy, to jest 250 rubli, część tej kwoty w ilości 100 rubli przeznaczył na cele dobroczynne; pozostałe zaś 150 rubli na konkurs dramatyczny lub stypendyum imienia nieodżałowanego ojca swego, autora „Ślubów Panieńskich“ i „Zemsty“. Nadanie temu funduszowi przeznaczenia zgodnego z wolą ofiarodawcy włożono na redaktorów *Gazety Warszawskiej* i *Kuryera Warszawskiego.*

— Mamy przed sobą Pamiętnik Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych z ostatniego roku szkolnego 1875/6. Na czele zawartych w nim artykułów, mieści się metoda nauki rachunków w szkole głuchoniemych przez M. Brzeskiego, dalej idą programy nauki religii dla oddziałów głuchoniemych i ociemniałych — życiorysy, — krytyka, sprawozdania z funduszów Instytutowych, oraz

wyłącznie ociemniałych i głuchoniemych, kronika — wreszcie sprawozdanie z części naukowej. Ze sprawozdań widzimy, iż z końcem roku 1875 wyłącznie fundusze ociemniałych wynosiły rs. 1.478 kop. 39, głuchoniemych rs. 322 k. 50. Fundusze etatowe stanowiły dochód rs. 33,713, wydatek rs. 33,713; fundusze specyalne rs. 14,847 k. 76, wydatki rs. 14,147 k. 13.

W ogóle dochód wynosił rs. 48,560 k. 76, wydatki rs. 47,860 k. 13; pozostało przeto w remanencie na rok bieżący rs. 700 k. 63. Wykazy legatów, oraz czynszów w najdrobniejszych szczegółach, wymienione są w pamiętniku rzeczonym. Z rozpatrzenia części wychowawczo-naukowej widać, iż skład osób Instytutu stanowi: Komitet gospodarczy złożony z prezydującego, czterech członków, sekretarza-buchhaltera i pięciu innych osób służby administracyjnej. Uczących było: a) nauk 16, b) sztuk i rzemiosł 11, c) robót kobiecych 2, d) muzyki 8, e) kollaboratorów i dozorujących obojéj płci 6. Uczących się było w roku szkol. 1875/6: głuchoniemych 192, ociemniałych 40, razem 232.

Pomoce naukowe corocznie znacznie powiększają własność Instytutową. Obecnie Biblioteka obejmuje dzieł, tomów 2,763 pism peryodycznych tomów 401, globusów [6, atlasów i kart jeograficznych 36; w Muzeum: narzędzi naukowych i okazów anatomicznych oraz zwierząt, ptaków i owadów 723, roślin, minerałów itp. 348, nut muzycznych egzemplarzy 773, instrumentów muzycznych i fortepianów 9, melodyków 1, skrzypców par 32, innych instrumentów smyczkowych 9, dętych 42.

Pamiętnik liczący rok siódmy swego wydawnictwa drukowany jest w miejscowej drukarni instytutowej przez wychowańców.

— Biblioteka i czytelnia instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach (w Nowo Aleksandryi) otrzymały obecnie nowe i pożądane rozwinięcie przez zaprowadzenie studenckiej czytelni i biblioteki obok profesorskiej dotychczas istniejącej.

W bibliotece znajdować się będą przedewszystkiem dzieła techniczne. Czytelnia zaś zaopatrywaną będzie i w utwory literackie współczesne. Na początek biblioteka i czytelnia profesorska udzielić mają studenckiej część swych zasobów. Nadal zaś wyznaczana będzie z etatowych sum instytutu pewna kwota na zakup nowych książek, a oprócz tego, ze względu na szczupłość funduszu instytutu dozwolono studentom wnosić pieniężne ofiary celem ich zwiększenia. Za osiągnięte z obu tych źródeł pieniądze zakupywane będą książki i wydawnictwa stosownie do uznania rady pedagogicznej instytutu. Korzystać z książek i wydawnictw peryodycznych stanowiących własność biblioteki i czytelni studenckiej mają prawo tylko uczący się w instytucie.

— Z Kamieńca Podolskiego przysyłają kopię następującego aktu prywatnego, którego autentyczność jest poręczoną. Brzmi on tak: „Umowa dnia 21 marca 1876 r.

Ja niżej podpisany, urlopowany podoficer Kacper K.....k, zawarłem następującą umowę z urlopowanym feldfeblem Konstantym W...o, mocą której ja Kacper K...., sprzedaję jemu W.... moją własną żonę za umówioną cenę rs. dwadzieścia na wieczne jego W.... posiadanie! W wypadku zaś, gdybym ja K.... zażądał od niego W.... odebrać moją żonę, to będę obowiązany W.... zwrócić gotówką rs. dwieście, co poświadczam własnoręcznym podpisem, K...k.

A przy niniejszej umowie byli obecnymi świadkowie, posługacze stacyi Z. urlopowany unter-oficer Teodor P., S...k i włościanin ze wsi Mohilówki T. Cz..k“.

No i cóż ty na to he?

Nie uwierzyłbyś temu pewno mój czytelniku, gdyby faktu tego nie potwierdził *Sudiebnyj Wiestnik*.

— W rosyjskiem *Czasop. Min. Oświaty* zamieszczono pierwsze sprawozdanie z rewizyi 8 uniwersytetów przez aomisyę specyalną. Okazuje się z niego, że w 6ciu uniwersytetach, z wyjątkiem dorpackiego i warszawskiego, w r. 1866 było słuchaczów 3,591, w r. 1872 liczba ich wzrosła do 5,301, w r. 1874 spadła do 4,353, w roku zaś szkolnym 1875/6 nieco się tylko podniosła, bo wynosiła 4,492. Zmiejszenie nastąpiło szczególniej w fakultetach prawnych, co zdaniem komisyi dowodzi, że wybierano rodzaj nauki nie z zamiłowaniem, ale z rachuby, a kiedy ta zawiodła, poczęto mniej się garnąć do zawodu prawniczego. Zresztą tłomaczy się to w części ubóstwem studentów, sprawdzonem przez komisyę we wszystkich uniwersytetach. W Kazaniu na 100 studentów 60 jest całkiem ubogich; w Kijowie tylko trzecia część s$_k$chaców może się utrzymywać własnemi środ ami; w Moskwie słuchacze medycyny, zm^{u}szeni oprócz lekcyi pracować dużo w laboratoryach i klinikach, muszą jednak zarabiać nauczaniem prywatnem na życie. Wsparcia stypendyalne i inne wzrastają, lecz liczba ubogich studentów jeszcze szybciej wzrasta, tak, że niektórym zbywa zgoła na środkach nauki. Wielka liczba studentów, z powodu niemożności posiadania lepszego ubrania, żyje w zupełnem odosobnieniu od społeczeństwa. Obok tego sprawozdanie zarzuca, że i profesorowie nie starają się o bliższe stosunki z młodzieżą uniwersytecką. Znajdujemy też w tym dokumencie nauczające cyfry o pracowitości profesorów. Liczba lekcyj miewanych w 6ciu uniwersytetach, z wyjątkiem warszawskiego i dorpackiego, wynosi na każdego profesora najwyżej 26, najniżéj zaś 15 rocznie, przeciętnie około 20 lekcyj. To znaczy nawet mniej niż pół godziny na tydzień; to znaczy, jedną sto dwudziestą część przeciętnej roboty dziennikarza, a jedną dwóch-setną część roboty żniwiarki, która zgięta głową ku ziemi na zagonie, pracuje przez 16 godzin dziennie. Profesorowie dorpaccy przeciętnie dają po 35 lekcyj rocznie, ile dają warszawscy, w sprawozdaniu nie znajdujemy. Wedle powziętych przez nas z wiarogodnego źródła wiadomości, najmniejsza liczba godzin wykładowych przypadających na jednego profesora w Uniwersytecie Warszawskim, wynosi 100 godzin rocznie.

— Praga 27 paźdz. *(J. F.)* Straszny wypadek zdarzyłię w dniu 16 b. m. w Podschedlitz, w powiecie Daubańskim: Szesnastoletni syn właściciela domu Franciszka Friedricha, zdjął w nieobecności ojca swego ze ściany wiszącą strzelbę, a nie wiedząc że ta była nabitą, nałożył kapslę i wymierzywszy do swej sześcioletniej siostry zawołał „Kasiu, teraz ja cię zabiję“. Równocześnie spuścił kurek, padł strzał a dziecię upadło z krzykiem na ziemię. Biednej odstrzelił lekkomyślny brat rękę aż powyżej łokcia, tak, że ledwie jeszcze bezwładnie wisiała a po nadejściu spiesznie przywołanego lekarza całkiem ją odjęto. Smutny i nie pierwszy to wypadek pochodzący z lekkomyślnego obchodzenia z bronią.

— Z Mürzzuschlag donosi telegram, że w kanale dworca tamtejszego znaleziono już kosztowności pochodzące z rozboju w wiedeńskim Aziendahof, które morderca Francesconi rzucił tam podczas ucieczki z Wiednia do Celowca. Dyrekcya policyi wiedeńskiej wyraziła zarządowi drogi żelaznej południowej podziękowanie za gorliwą pomoc w dziele tak rychłego wyśledzenia i ujęcia zbrodniarza.

— W tych czasach dokonano nadzwyczaj ciekawego odkrycia w dziedzinie literatury polskiej. Oto udało się skonstatować istnienie dwóch poetów polskich piszących po łacinie, do dziś zupełnie nieznanych.

Jednym z nich jest... kobieta, Anna Memorata; kiedy się urodziła niewiadomo, ale wiadomem jest iż żyła za panowania Zygmunta III i IV. Pochodziła z Czeskiej rodziny Memoratów, osiedlonej w Polsce. Mieszkała ona w Lesznie (w Poznańskiem) i na licznych płodach swej muzy podpisywała się: „Anna Memorata virgo polona.“

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu posiada kilka wierszowanych łacińskich utworów tej poetki polskiej, napisanych w rozmaitych okolicznościach. W języku łacińskim była biegłą; dowodem tego jest wiersz do Adama Grodzickiego, kasztelana międzyrzeckiego przez Annę napisany.

Drugim nieznanym poetą polskim, który pisał po łacinie w czasach Władysława IV i Jana Kazimierza jest Maciej Głoskowski z Sawiny, herbu Przerowa; Maciej kanonikiem był Kaliskim, pod Pleszem sporo miał gleby i należał do Parafian kościoła braci czeskich w Koźminie, wyznaniu swojemu wielkie usługi świadcząc.

Umarł r. 1558 napisawszy wiele, ale z pism jedno tylko drukiem ogłoszono. Wymieniona książnica Raczyńskich posiada wiele niedrukowanych Głoskowskiego poezyi.

— W Warszawie na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zwraca teraz na siebie powszechną uwagę obraz Siemiradzkiego p. t. „Elegia“. Przy grobowcu, w ustroniu pełnem wdzięku i ciszy, artysta przedstawił dwoje ludzi młodych, zapewne zakochanych... Szaty ich wskazują epokę odległą, może pierwsze wieki chrześciańśtwa, pod panowaniem pogańskiego Rzymu. Elegia w powietrzu, elegia w duszy i na twarzy tych dwojga, którzy dumają przy marmurach grobowca. Słońce, pełne i ciepła, wdziera się przez liście drzew, złocąc ich szaty swojemi promieniami. W dali krajobraz głęboki, ale spokojny. Ten spokój jest tu czynnikiem głównym, stanowiąc sam przez się nastrój elegiczny, a to co żyje na obrazie uczuciem i zadumą, tak harmonijnie zlewa się ze sobą, iż wszystko tu, od listków wśród ciszy nieruchomych, do kamiennego sarkofagu. stanowı całość jednolitą.

— Niezależnie od kwestyi południowo słowiańskiej, która w tej chwili w Rosyi porusza wszystkie umysły, wielkie powszechnie w tym kraju budzi zajęcie głośny proces Strousberga w Moskwie. Publiczność tłumnie oblega salę sądową; a opisem tej strousbergowskiej pirateryi oszukańczej zajęte są szpalty wszystkich prawie rosyjskich dzienników.

— Koszta przyszłej paryskiej wystawy w r. 1878 obliczono na 35,313,000 franków, na którą to sumę minister rolnictwa ma zamiar wyjednać kredyt skarbowy.

— PP. Donati i Lucco w Weronie wynaleźli nowy instrument, ulepiony z gliny, wydający tony zupełnie podobne do fletu. Wielkość tego instrumentu nie przenosi dłoni ludzkiej. Przez wynalazców nazwany on został „Ocarina“.

Pan W. P. w powrocie z podróży po Europie, przywiózł to cacko do Warszawy wraz z nutami, i metodą pouczającą w jaki sposób go zażywać.

— Wiadomości o trzęsieniach ziemi w południowo-wschodnich okolicach Europy uzupełniamy podług dzienników peszteńskich następującemi szczegółami: Dnia 21 b. m. jednocześnie prawie z trzęsieniem w różnych okolicach Kroacyi, czuć się dały silne wstrząśnienia także po lewym brzegu Dunaju, mianowicie w komitatach zalańskim i somodzijskim. Podług doniesień z Legradu trzęsienie odzywało się tam po czterykroć, a najsilniejsze było około południa, gdyż siedzący zaledwie się zdołali utrzymać na krzesłach. W miejscowości Sura było tego dnia także kilka wstrząśnień falą postępujących od północy ku południowi, którym towarzyszył ponury łoskot podziemny, a już od 10 października zdarzyły

się lżejsze wstrząśnienia. Mieszkańcy tak są tem częstem powtarzaniem się groźnego zjawiska zaniepokojeni, że już nie chcą nocować pod dachem. Najmocniejsze wstrząśnienie w Sura objawiło się d. 21 b. m. o godzinie 3 po południu. Runęły wtedy w dwóch domach piece.

— Dr Adam Asnyk, powrócił przed kilku dniami do Krakowa.

— Tygodnik krakowski *Przegląd lekarski* drukuje od kilku tygodni „Uwagi nad obłąkaniem moralnem ze stanowiska sądowo-lekarskiego“ przez prof. Dra Leona Blumenstoka. Rozprawa ta opisuje przebieg choroby i śledztwa z młodym człowiekiem, na którego między innemi wpłynął Banaś i jego uczennice.

— Czasopismo *Kłosy* ostatniemi czasy zwiększyło swą objętość dodaniem pół arkusza, oprócz dotychczasowego nadzwyczajnego dodatku z powieściami.

— Warszawski *Wiek* drukuje obecnie „Sabinki“ tragedyę w 5 aktach Pawła Heysego w przekładzie K. Kaszewskiego.

— Przekładu kompletnego dzieł Szekspira wyszedł w Warszawie zeszyt 39 zawierający w sobie dokończenie „Szlachcica z Werony“ i początek „Wesołych kumosek z Windsorn“.

— Natrafiono na ślad nowości literackiej; jest nią romans znakomitej czyli „znakomitego“ jak we Francyi powszechnie nazywają George Sand p. t. „Engelrald,“ opisujący historyę młodego Niemca Fryderyka Stapss, straconego w Wiedniu w 1809 r. za chęć dokonania morderstwa na osobie Napoleona I.

— Darwin obdarzył świat naukowy nowem dziełem „O krzyżowaniu i samozapłodnieniu w świecie roślinnym.“

— Księgarnia nowa w Toruniu W. Małeckiego ogłasza prospekt na album posłów polskich na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876 roku. Album to obejmować będzie tyle portretów, ile w ubiegłej kadencyi było posłów Polaków na sejmie i parlamencie. Do każdego portretu napisany będzie treściwy odpowiedni życiorys każdego posła, krótszy lub dłuższy w miarę jego działalności, jako męża publicznego. Kierunku i redakcyi całego albumu podjął się jeden ze znanych literatów. Portrety rysowane będą na drzewie przez p. Tygazzo, dyrygującego częścią illustracyjną *Tygodnika Illustrowanego* w Warszawie, wycięcie zaś na drzewie powierzone zostało Drzeworytni Warszawskiej. Część zatem artystyczna albumu nie ustąpi najlepszemu zagranicznemu wydaniu, wyborna bowiem robota drzeworytników warszawskich znana jest powszechnie, a na wystawie wiedeńskiej drzeworyty warszawskie zostały nagrodzone. Druki i odbicie albumu, wykona drukarnia J. Buszczyńskiego w Toruniu. Album wychodzić będzie na pięknym papierze w formacie dużej ósemki, w 12 zeszytach. Każdy zeszyt mniej więcej składać się będzie z dwóch arkuszy druku i stósownie do zawartego w nim materyału, z odpowiedniej liczby portretów. Pierwszy zeszyt wyjdzie i rozsełany będzie dnia 1 stycznia 1877 r. W pierwszym zeszycie pomieszczone będą: przedmowa ogólna i życiorysy z portretami posłów: dra Władysława Niegolewskiego i Ignacego Łyskowskiego. Następne zeszyty wychodzić będą mniej więcej co miesiąc.

Teatr.

— Dyrektor teatru p. Koźmian wyjechał na kilka dni do Wiednia, gdzie będzie na przedstawieniu w Stadttheater głośnej komedyi Dumasa: „Cudzoziemki.“ Utwór ten ma się ukazać w ciągu zimy na scenie krakowskiej.

— PP. Urbanowiczówna i Ćwiklińska od kilku dni są chore.

— Pani Wierzbicka, która po raz pierwszy wystąpiła w niedzielę w „Pięknej Helenie,“ wykazała wiele warunków, dających jej prawo do sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności, jakie ją na tem przedstawieniu spotkało. Powierzchowność okazała, głos miły, rozległy, a przytem umiejętność władania głosem, oto główniejsze zalety tej artystki. Czekamy dalszych występów. Czy p. Wierzbicka pozostanie stale w naszym teatrze, o tem nic stanowczego donieść nie możemy. Przedstawienie „Pięknej Heleny“ poszło gładko. Pan Wojdałowicz jako Kalchas był wyborny. Pan Ignatowski grał i śpiewał poprawnie.

— Za kilka dni ukaże się na naszej scenie nowa komedya p. Sewera „Chce się bawić.“ Nazwisko autora daje rękojmię, że publiczność nie omieszka sposobności poznania nowego utworu.

— Dowiadujemy się, że dzierżawę Ogrodu Strzeleckiego na rok następny objęli pp. Miłaszewski i Herteux.

— We Lwowie wkrótce wystawioną zostanie na scenie słynna opera Moniuszki „Straszny dwór“. Pp. Gabbi i Tercuzzi śpiewać w niej będą po polsku. Dyrekcya zaangażowała już p. G. i p. T. na przyszły sezon operowy — gdyż śpiewać oni będą już w najbliższej przyszłości tylko po polsku. W poniedziałek 6 listopada wystąpi pani Tańska w operetce „Orfeusz w Piekle“ w roli Eurydyki. Z początkiem listopada przedstawionym zostanie po raz pierwszy dramat p. Sardou p. t. „Nienawiść“.

— W Częstochowie p. Teksel wystawi „Emigracyą chłopską.“ Mówiono nam, że p. Anczyc pojedzie do Częstochowy, aby być obecnym na próbach z tego dramatu.

Nr. porządkowy 17.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 31 Października 1876 r.

Po raz drugi:

Komedya w 4 aktach Emila Augier'a, przekład L. Powidaja:

PANI CAVERLET

OSOBY:

Rudolf Caverlet — — — — Pan Szymański.
Merson — — — — — — P. Podwyszyński.
Henryk Merson — — — — Pan Sobiesław.
Bargè — — — — — — Pan Wojdałowicz.
Reynold, jego syn — — — Pan Roman.
Henryka Caverlet — — — Pani Hoffman.
Fanny Merson — — — — Panna Csaki.
Służący — — — — — — Pan Słonarski.

Rzecz dzieje się za dni naszych, w okolicy Lauzanne

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 c. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowej lub I piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 c., w dal. szych 70 c., — Parter 60 c., — Galerya 30 c.

Początek o godzinie 7.

— D. 30 października pochmurno, w nocy mały deszcz; termometr od 3·0 doszedł do 9·0 C. Barometr stoi nisko; o 6 rano dnia 31 stan jego był 735·9 mill, termometr + 0·4 C. Wiatr zachodni.

Jutro 1 listopada: Pełnia o godzinie 12 minut 29 po południu.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 7.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 22.

Długość dnia godzin 9 minut 13.

— Dziś we wtorek ś. Wolfganga biskupa, *Wigilia* do Wszystkich Świętych; jutro we środę święto Wszystkich Świętych; we czwartek *Dzień Zaduszny* i ś. Pegazyi.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 31 Października.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	158	—	159	50
za 100 rubli w srebrze	—	—	—	—
zs 100 mark niemieckich	60	—	61	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	105	—	107	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	104	—	105	50
za dukat ważny	5	84	6	—
za napoleondor	9	80	10	—
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	—	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84	—	86	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	91	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	97	75	100	25
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	—	—	92	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	50	89	50
za 100 rs. w 4% listach lil wid. Kr. Pol.	77	50	79	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	201	—	205	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	112	50	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 30 października, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa 62·75— Renta srebrze 66·75— Losy z r. 1860 108·75— Akcye Banku Narod. 828·—— Akcye kredytowe 149·30— Londyn 123·10— Srebro 104·85— Napoleony 9·85— Lombardy 75·25 Losy z r. 1864 140·75— Akcye kolei Karola Ludwika 206·75— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·— Akcye kolei węg.-wschod. 27·— Anglo Bank 74·75— Obligacye indemn. galicyjskie 84·50— Losy premiowe węgierskie 71·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·— Akcye kolei półn. zach. austr. 121·—— Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·55 Ruble 157·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*